

Gdyby w minionych wyborach prezydenckich decydowałyby głosy Polonii amerykańskiej, to prezydentem w Polsce nadal byłby Lech Wałęsa. Mimo że stało się inaczej, były Prezydent pozostał dla Polonii człowiekiem-legendą, symbolem walki z komunistycznym zniewoleniem i uosobieniem wiary, że opierając się na wartościach chrześcijańskich- da się zbudować Polskę sprawiedliwą, która będzie ojczyzną każdego Polaka.

W czasie ostatniej wizyty Lecha Wałęsy w Stanach Zjednoczonych wielu chciało się z nim spotkać. Lech Wałęsa złożył wizytę ludziom najwyżej postawionym w hierarii państwowej, m.in. prezydentowi Clintonowi. Były też spotkania, które- wg. środków masowego przekazu- uważano za mniej istotne, których nie odnoto w prasie czy telewizji. Te „mniej ważne” spotkania prawdopodobnie więcej wnoszą w nasze życie osobiste, aniżeli te, które odbywają się w świetle kamer telewizyjnych.

Lech Wałęsa, przebywając w Nowym Jorku w maju 1996 roku, miał w spotkanie w katedrze św. Patryka, gdzie odebrał prestiżową nagrodę „Ścieżka do Pokoju”, przyznaną corocznie przez fundację o tej samej nazwie osobie przyczyniającej do „utrwalania pokoju na narodowych i międzynarodowych arenach”. Fundacja „Ścieżka do Pokoju” powstała w 1991 r. w celu wspierania wysiłków Stałego Przedstawiciela Watykanu przy Organizacji Narodów Zjednoczonych w jego pokojowej misji. Było także spotkanie w największej parafii polonijnej p.w. św. Stanisława Kostki na Greenpoincie, złożenie kwiatów pod pomnikiem ks. Jerzego Popiełuszki, spotkanie w Centrum Polsko- Słowiańskim.

Było także spotkanie z dziećmi. Na zaproszenie ks. Prałata Johna Strynkowskiego, Lech Wałęsa odwiedził

dzieci z katolickiej szkoły podstawowej przy parafii Świętego Krzyża oraz dzieci ze Szkoły Kultury i Języka Polskiego, także przy tej parafii. Spotkanie to należało do tych bardziej prywatnych. Nie było oficjalności- spotkanie „od serca do serca”. Powitanie Prezydenta przez dzieci było szczere i autentyczne. Dzieci z sobotniej Szkoły Kultury i Języka Polskiego

przedstawiły krótki program artystyczny. Inwokacja z Pana Tadeusza: Litwo Ojczyzno moja... oraz pieśń Czarna Madonno wycisnęły łzy z oczu Prezydenta. Utwory i pieśni tego typu słuchane daleko od Polski nabierają szczególnego znaczenia i wzruszają głęboko. Dzieci pamiętały też o swojej rówieśnicy w Polsce, Brygidzie, najmłodszej córce Prezydenta. Przekazały one dla niej album o Nowym Jorku.

Prezydent bardzo serdecznie przemówił do dzieci. Powiedział między innymi te słowa: „Prowadziłem tu, w Stanach, wiele rozmów z dorosłymi. Rozmowy te nieraz były trudne i skomplikowane, podobne do waszych zabaw w podchody. Tu spotykam się z wielką szczerością, dzieci potrafią takie być. Rozumiem Wasze problemy, bo sam mam ósemkę, a najmłodsza z nich, Brygidka, jest w Waszym wieku. Dzieci w Polsce mają wiele problemów, ale tych problemów nie brakuje i u was. Wasi rodzice i moje pokolenie miało jeszcze większe kłopoty i trudności, ale gdy było naprawdę ciężko, to gromadziliśmy się w tych świętych miejscach. Wyobraźcie sobie, gdyby tych miejsc nie było, gdzie byście się gromadzili, aby przemyśleć sprawy najważniejsze. Jako dzieci korzystacie z dorobku poprzednich pokoleń. Obojętnie jak się wasze losy potoczą, to pamiętajcie, szczególnie wtedy, gdy będzie wam dobrze, że jest ktoś, komu może być źle i czeka na waszą pomocną dłoń. Przyjeżdżam ze starego kraju nad Wisłą, w którym może dawno nie byliście; ten kraj powoli się odbudowuje i staje się coraz bardziej podobny do tego pięknego kraju. Jak powiedział ksiądz proboszcz, z każdego zakątka świata można budować naszą ojczyznę, ojczyznę naszych przodków. Coraz bardziej stajemy się mieszkańcami świata, granice otwierają się, a gdy wy dorośniecie, granice można będzie znaleźć tylko na mapach. Odnoszę wrażenie, że siła fizyczna dominuje w dzisiejszym świecie, ale ma nadzieję, że wy będziecie wносить nowe wartości i siła ducha będzie ważniejsza od siły fizycznej. Życzę wam, aby życie wasze było łatwiejsze niż nasze. Jeżeli zachowamy dorobek przeszłych pokoleń, to sprostamy tym zadaniom. To tyle chciałem wam powiedzieć- najtrudniejsze jest przemawianie do dzieci. Mam nadzieję, że jeszcze spotkamy- w Polsce albo Ameryce, albo w innym miejscu i wtedy wspomnimy, jak prezydent trzymał się, mówiąc do dzieci. Zostańcie z Bogiem, niech Bóg was prowadzi.”

Na zakończenie artysta malarz z Warszawy, Janusz Olszewski wręczał prezydentowi obraz z kwiatami, „kwiatami, które nigdy nie więdną”. Obraz ten był eksponowany na wystawie obrazów polskich malarzy pt. Pejzaż polski, zorganizowanej w tej parafii z okazji Festiwalu Kultury Polskiej.

Prezydenta żegnały uśmiechnięte i życzliwe twarze. Pod wrażeniem tego spotkania wracaliśmy do swoich domów. Zabraliśmy ze sobą wspomnienie spotkania z człowiekiem-legendą, który w przeżywaniu problemów naszej ojczyzny jest tak nam bliski.

Tygodnik Niedziela, 1996 r.